

(Gazzetta dello Sport - A. Pugliese) "Nawet się nie cieszy, nawet się nie cieszy!" Komentarz w połowie drogi między zdumieniem i zaniepokojeniem, pojawił się w 2 minucie i 45 sekundzie filmu, który trwa 4 minuty i 29 sekund i który od wczoraj krąży po wszystkich portalach społecznościowych.

Amatorskie wideo, nagrane z trybun San Siro, które ukazuje (domniemaną) rozgrzewkę Doumbii w sobotni wieczór, zanim wszedł na boisko w meczu z Interem. W rzeczywistości Seydou uległ i nawet nagroził nieśmiałymi oklaskami Nainggolana, choć cieszenie się z gola to zupełnie coś innego. Ten aplauz świadczy jednak o minimum związku emocjonalnego ze strony Iworyjczyka z życiem zespołu. Przez całe 4 minuty i 29 sekund, gdy Doumbia powinien się rozgrzewać, stoi na boku boiska i ogląda mecz. Nie trzeba cytować komentarzy kibiców z wielu portali społecznościowych. Seydou zatrzymał się, potem lekko pobiegał, ponownie zrobił sobie siestę, potem próbował się rozciągać, następnie przyszły nieśmiałe oklaski po голу Nainggolana i kolejna siesta. To trochę obraz aktualnej sytuacji Doumbii i jego aklimatyzacji w grupie. Iworyjczyk, poza tym, cierpi odkąd przyszedł z powodu swojej sytuacji, on, który w CSKA był przyzwyczajony do bycia po trosze gwiazdą.

Dlaczego więc Rosjanie go sprzedali? Evgenij Giner, prezydent, potrzebował pieniędzy, aby zająć aż do końca sezonu i dzięki pierwszej transzy zapłaty ze strony Romy (około 5 mln euro), zapłacił wynagrodzenia 6-7 najlepszym graczom. Na pewno słuchanie, że rosyjski klub ma trudności ekonomiczne robi nieco wrażenia, ale odkąd spadły notowania rubla (zdevaluowany o prawie 70% w trakcie trwającego piłkarskiego sezonu) rzeczy uległy zmianie. Ponadto działalność Ginera dostała w ostatnim czasie zadyszki, z powodu wojny na Ukrainie, gdyż tam prowadził wiele interesów.

Problemem jest teraz nie tyle rozgrzewka Doumbii, a dowiedzenie się kiedy będzie mógł zacząć być użyteczny dla Romy. Z Trigorii donoszą, że problemy z plecami zostały kompletnie rozwiązane, choć Seydou robi wielkie rzeczy na treningach, aby potem zniknąć podczas meczu (choć, szczerze mówiąc, trudno coś udowodnić w ciągu kilku minut...). Krótko mówiąc, jest to problem osobowości, choć Sabatini nadal zapewnia, że jest wielkim graczem, na tyle, że jakiś czas temu mówił kibicom w ten sposób: *"Zostawcie Doumbię, dajcie mu pracować miesiąc i zobaczymy"*. W Trigorii pojawia się żółte światło, nikt nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za jego zakup. Co prawda Sabatini zrobił to publicznie, choć w pomieszczeniach Trigorii przyznał, że nie wiedział, że taka będzie kondycja Doumbii i że z graczem rozmawiali Garcia i jego sztab, otrzymując w tym zakresie pełne zapewnienia. Stało

się jak się stało. Jest nadzieja, że Seydou wróci wkrótce do bycia graczem, również gdy Garcia poprosi go o rozgrzewkę. I być może, że będzie się radował również ze swoich goli.

Autor: abruzzo